



Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
AMICUS EUROPAE

POLICY PAPERS

Nr 13/2010

Tomasz OTŁOWSKI

KRYZYS W RELACJACH IZRAELA Z USA: KONIEC STRATEGICZNEGO PRZYMIERZA?

Warszawa, 30 marca 2010 roku

Najnowszy wzrost napięcia na Bliskim Wschodzie, wywołany zapowiedzią rozbudowy żydowskich osiedli na Zachodnim Brzegu, oraz będące jego następstwem dalsze pogorszenie relacji między Izraelem a Stanami Zjednoczonymi – są w ujęciu geopolitycznym kolejnymi odsłonami gwałtownego procesu kurczenia się strategicznej pozycji państwa żydowskiego w regionie. Procesu, który trwa od ponad pięciu lat i przyczynia się do szybkiej zmiany geopolitycznego status quo na całym Bliskim Wschodzie.

Na obecne wydarzenia w Lewancie wpływ mają wszystkie aspekty aktualnej sytuacji geopolitycznej w całym regionie bliskowschodnim: zmiana priorytetów i sposobów działania USA wobec tej części świata, wzrost aktywności Iranu i jego regionalnych sojuszników, rozwój irańskiego programu nuklearnego i wywołane tym faktem zmiany w polityce szeregu państw regionu oraz narastające strategiczne osamotnienie i geopolityczne osłabienie Izraela.

Zapowiedź budowy żydowskich osiedli na spornych z Palestyńczykami terenach Zachodniego Brzegu i wschodniej Jerozolimy nie przypadkiem ogłoszona została właśnie podczas wizyty wiceprezydenta USA Joe Bidena na Bliskim Wschodzie. Izraelczycy zrobili to z pełną premedytacją, chcąc wzmocnić swój przekaz adresowany do Waszyngtonu. Istotą tego dramatycznego w gruncie rzeczy sygnału pod adresem USA było faktyczne wotum nieufności Izraela wobec ostatnich działań administracji prezydenta Baracka Obamy w zakresie jej polityki bliskowschodniej. Dla Izraela niedopuszczalna jest sytuacja, w której USA dyktują mu skrajnie niekorzystne warunki formalne i ramy czasowe pokoju z Palestyńczykami, bez rozwiązania podstawowych problemów z zakresu bezpieczeństwa (jak choćby sprawa utrzymania arsenałów rakietowych Hamasu).

Ten wyraźnie zauważalny kryzys w relacjach między Izraelem a jego największym dotychczas sojusznikiem – Stanami Zjednoczonymi – jest zresztą jedynie kulminacją szerszego procesu schładzania relacji strategicznych między obu państwami, zapoczątkowanego po objęciu władzy przez Baracka Obamę. Nowa jakość polityki Waszyngtonu pod rządami obecnej administracji jest z kolei efektem trendów, które pojawiły się kilka lat wcześniej, wskutek strategicznego „utknięcia” USA w Iraku po

2003 roku. Niekorzystny dla Waszyngtonu obrót wydarzeń w Iraku i jego następstwa spowodowały zasadnicze zmiany w postrzeganiu kwestii bliskowschodnich przez amerykańskie elity polityczne powiązane z Partią Demokratyczną. Najważniejszą z perspektywy interesów izraelskich zmianą było uznanie przez Demokratów – na wzór większości państw europejskich – konfliktu izraelsko-palestyńskiego jako przyczyny wszystkich możliwych problemów Zachodu związanych z Bliskim Wschodem. Nie powinno więc dziwić, że wybór Obamy na prezydenta USA zapoczątkował zmianę strategii działania Ameryki wobec tego regionu. Na pierwsze miejsce w strategii Białego Domu wysunął się imperatyw uregulowania konfliktu izraelsko-palestyńskiego – uregulowania za wszelką cenę, nawet za cenę osłabienia więzi z dotychczas bezwzględnie wiernym i posłusznym sojusznikiem w postaci Izraela.

Nowa amerykańska polityka jest więc całkiem słusznie postrzegana w Tel Awiwie jako odejście USA od bezwzględnie dotychczas obowiązującej zasady wspierania Izraela i jego interesów. Dla Izraelczyków taka sytuacja oznacza coś znacznie więcej niż tylko utratę (lub co najmniej osłabienie) politycznego poparcia ze strony największego na świecie mocarstwa. Położenie geopolityczne nowożytnego Izraela determinowane jest dążeniem do przetrwania we wrogim środowisku międzynarodowym, w otoczeniu państw mniej lub bardziej jawnie zmierzających do unicestwienia państwa żydowskiego. Głównym narzędziem, służącym realizacji głównego celu strategicznego Izraela, jest oparcie się przezeń na ścisłym sojuszu z mocarstwem spoza regionu, które zapewnia nie tylko gwarancje bezpieczeństwa, ale też udostępnia nowoczesne technologie wojskowe, uzbrojenie i wsparcie finansowe. Stany Zjednoczone pełniły dla Izraela rolę takiego strategicznego sojusznika przez minione cztery dekady. Teraz Tel Awiw znalazł się nagle w sytuacji, w której musi stanąć wobec swych przeciwników całkowicie osamotniony, pozbawiony politycznego i moralnego poparcia nawet ze strony swego największego dotychczasowego sojusznika. Jest to całkowicie nowa jakość strategiczna dla państwa żydowskiego.

Wpływ na strategię Izraela wobec zasadniczych problemów regionu – w tym kwestii palestyńskiej – ma jednak nie tylko zachwianie relacji z USA, ale też (a może przede wszystkim) proces załamywania się regionalnej pozycji strategicznej państwa żydowskiego. Początek tego procesu to mniej więcej rok 2003, kiedy obalenie przez

Amerykanów reżimu Saddama Hussajna w Iraku stworzyło Islamskiej Republice Iranu możliwość swobodnego realizowania jej mocarstwowych aspiracji wobec całego regionu. Teheran mógł znacznie wzmocnić od tego czasu strategiczną presję na Izrael, korzystając ze swych regionalnych „proxies”: libańskiego Hezbollahu, reżimu szyickiej sekty Alawitów w Syrii i palestyńskiego Hamasu. Iran nie ukrywa, że aktywnie dąży dziś do realizacji jednego ze swych zasadniczych imperatywów w polityce międzynarodowej, jakim jest likwidacja państwa żydowskiego.

Gdy latem 2006 roku Hezbollah zaatakował Izrael (ewidentnie działając na korzyść i z polecenia Iranu, który znalazł się wówczas pod silną presją opinii publicznej w związku ze swym programem nuklearnym), Izrael miał już świadomość, że jego położenie strategiczne nie jest korzystne, a rozwój sytuacji w regionie może tylko ją pogorszyć. Gwałtowna odpowiedź militarna Izraela na atak Hezbollahu miała więc za zadanie udowodnienie Iranowi i całemu regionowi, że pozycja państwa żydowskiego jest nadal wystarczająco silna, aby obronić jego najważniejsze strategiczne interesy. Odpowiedź taka w dużej mierze była wówczas możliwa także dzięki niezachwianemu politycznemu poparciu ze strony Waszyngtonu, przejawiającemu się szczególnie na arenie międzynarodowej w postaci swoistego „parasola ochronnego” na forum Rady Bezpieczeństwa ONZ i innych forów dyplomacji wielostronnej.

Ta Druga Wojna Libańska zakończyła się jednak, w sensie strategicznym, niekorzystnie dla Izraelczyków. Faktycznie po raz pierwszy w historii Izraela jego arabscy sąsiedzi mogli przekonać się, że potęga militarna i przewaga technologiczna Izraelczyków nie zapewnia im automatycznie przewagi nad przeciwnikiem i nie gwarantuje zwycięstwa na polu walki; zwycięstwa rozumianego jako jednoznaczne osiągnięcie przynajmniej większości z zakładanych przed wojną celów strategicznych i operacyjnych. Ostateczny efekt kampanii libańskiej A.D. 2006 był więc dla Tel Awiwu znacznie odmienny od zakładanego.

Kolejną próbą poprawy pogarszającego się położenia strategicznego Izraela miała być więc operacja przeciwko proirańskiemu Hamasowi w Strefie Gazy w grudniu 2008 roku. Cele, w sensie strategicznym, były tu niemal identyczne z tymi, jakie przyświecały Izraelczykom półtora roku wcześniej w Libanie. Dodatkowym aspektem było rozstrzygnięcie – na korzyść bardziej umiarkowanego Fatahu, relatywnie bardziej

skłonny do kompromisu z Izraelem – wewnątrzpalestyńskiej rywalizacji o wpływy polityczne i pozycję w strukturach Autonomii Palestyńskiej. Niestety dla Izraelczyków, także i tu ostateczny strategiczny bilans kampanii okazał się jednak dla nich niekorzystny, jeszcze bardziej osłabiając położenie państwa żydowskiego względem jego arabskich sąsiadów oraz Iranu.

W powszechnym odczuciu izraelskiej opinii publicznej obecne położenie strategiczne Izraela jest najgorsze od co najmniej dwóch dekad, a wielu twierdzi wręcz, że w swej nowożytnej historii państwo żydowskie nigdy jeszcze nie stało przed tak poważnymi zagrożeniami, o egzystencjalnym charakterze. Izrael od momentu swego powstania zawsze funkcjonował we wrogim otoczeniu, w poczuciu ciągłego zagrożenia. Jednakże obecnie, za sprawą polityki Islamskiej Republiki Iranu, Izrael po raz pierwszy w swych dziejach staje wobec całkiem realnej perspektywy groźby ataku o charakterze totalnym, mogącym zniszczyć państwo i jego społeczeństwo.

W tym kontekście bardzo niepokojącym dla Izraela jest fakt, iż USA przestały obecnie podzielać optykę Izraela wobec kwestii irańskiej, szczególnie w aspekcie zagrożenia, jakie Teheran stanowi dla państwa żydowskiego i całego regionu bliskowschodniego. Co więcej, Tel Awiw i Waszyngton odmiennie dziś postrzegają i interpretują także inne wydarzenia i fakty, zachodzące na Bliskim Wschodzie (np. kwestię rozwoju islamskich ruchów ekstremistycznych, sytuację w Libanie, regionalną politykę Turcji czy działania Syrii). Z perspektywy izraelskiej problem jest o tyle istotniejszy, że chodzi o ocenę spraw mających bezpośredni wpływ na bezpieczeństwo państwa żydowskiego.

Wnioski

- W sensie strategicznym, Stany Zjednoczone (najpewniej jeszcze za kadencji prezydenta G.W. Busha) pogodziły się z perspektywą nuklearyzacji Iranu i wszystkimi strategicznymi konsekwencjami wynikającymi z tego faktu dla Bliskiego Wschodu. Fakt ten, o niebagatelnym znaczeniu dla geopolityki całego regionu bliskowschodniego, jest elementem szerszego procesu zmian w dotychczasowym układzie sił w tej części świata. Proces ten został w ciągu

minionych kilkunastu miesięcy znacznie wzmocniony i przyspieszony przez radykalne zmiany w polityce i podejściu USA wobec głównych problemów regionu, wprowadzanych konsekwentnie przez nową administrację.

- Dla Izraela oznacza to, że w ujęciu strategicznym pozostał on faktycznie osamotniony wobec irańskiego zagrożenia, a także innych ważnych dla jego bezpieczeństwa kwestii (jak np. kwestii palestyńskiej czy relacji z Syrią i Libanem), będących już dziś w większości jedynie pochodnymi szerszego zagadnienia, jakim jest rosnąca geopolityczna pozycja Iranu i zwiększenie się możliwości jego presji na państwo żydowskie.
- Sytuacja taka rodzi szereg istotnych konsekwencji dla geopolityki regionu Bliskiego Wschodu. Zwiększa się przede wszystkim prawdopodobieństwo podjęcia przez Izrael samodzielnej próby zlikwidowania (lub co najmniej znacznego opóźnienia) irańskiego programu nuklearnego w drodze operacji militarnej. Radykalny zwrot w polityce Waszyngtonu wobec Tel Awiwu i jego interesów w regionie czyni ten scenariusz jeszcze bardziej realnym – osamotniony Izrael, pozbawiony poparcia dotychczasowego „patrona”, nie ma już w istocie nic do stracenia i może rzucić wszystko na jedną szalę. uwarunkowania strategiczne, jakie ukształtowały się od pewnego czasu wokół Izraela, są dlań krajnie niekorzystne i w sensie obiektywnym nie są możliwe do zaakceptowania w dłuższej perspektywie czasowej. Osamotnienie Izraela może więc znacznie wzmocnić psychologiczną presję na izraelskie kierownictwo polityczne i stanowić czynnik, przesądzający o decyzji o ataku na irańskie instalacje nuklearne.
- Determinacja w dążeniu administracji Baracka Obamy do uzyskania sukcesów w jego polityce bliskowschodniej, silnie motywowana ideologicznie (www.kwasniewskialeksander.pl/attachments/FAE_Policy_Paper_Pierwszy_rok_Obamy_w_polityce_zagranicznej.pdf), kreuje więc silną strategiczną presję na Izrael. Waszyngton – wbrew swym intencjom i planom - przyczynia się *de facto* w ten sposób do dalszego pogarszania geopolitycznego położenia Izraela w regionie, co może doprowadzić do radykalizacji postaw Izraelczyków.

- Sytuacja ta sprawia także, że niezachwiane przez cztery ostatnie dekady przymierze między Waszyngtonem a Tel Awiwem może ulec nieodwracalnej erozji. W ostatecznym rezultacie pokrzyżuje to aktualne ambitne plany Waszyngtonu wobec Bliskiego Wschodu.

* * *

Tomasz Otłowski – ekspert i analityk w zakresie stosunków międzynarodowych; specjalizuje się w problematyce bliskowschodniej i zwalczania terroryzmu islamskiego oraz geopolitycznych aspektach polityki międzynarodowej. Koordynator Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae*, ekspert Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego, publicysta tygodnika „Polska Zbrojna”.

Tezy przedstawiane w serii „POLICY PAPERS” Fundacji *Amicus Europae*
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko.

Nadrzędną misją Fundacji **AMICUS EUROPAE** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.

FUNDACJA AMICUS EUROPAE

**Al. Przyjaciół 8/5, 00-565 Warszawa,
Tel. +48 22 848 73 85, FAX +48 22 629 48 16
www.kwasniewskialeksander.pl
e-mail: fundacja@fae.pl**